Selma i zorza polarna



Dziadek Lennart

Ta książka należy do:

_____

Witaj w tej przykładowej książce! Jest stworzona dokładnie tak jak będzie stworzona Twoja własna – ze zdjęć i wyborów pokazanych obok – i pokazuje, jak może wyglądać opowieść od Saga dla Ciebie. Przewracaj strony, czytaj i wyobraź sobie swoje dziecko jako bohatera własnej baśni.

Selma przeczytała o zorzy polarnej prawie w każdej książce, jaką zdołała znaleźć. W jednej zielone wstęgi tańczyły po czarnym niebie. W innej było napisane, że trzeba czekać, czekać, czekać. Teraz stała na peronie z książką o gwiazdach w ręku, a nocny pociąg obok niej wypuszczał białe obłoczki.

„A jeśli zacznie tańczyć, kiedy będziemy spać?" zapytała Selma. „To mnie obudzisz" – powiedział starszy brat Oliver, ciągnąc za swój plecak. Dziadek Lennart uniósł bilety. „Najpierw znajdziemy nasz przedział." Selma weszła do pociągu. Jeszcze jeden wieczór, pomyślała. Już wkrótce nadejdzie.



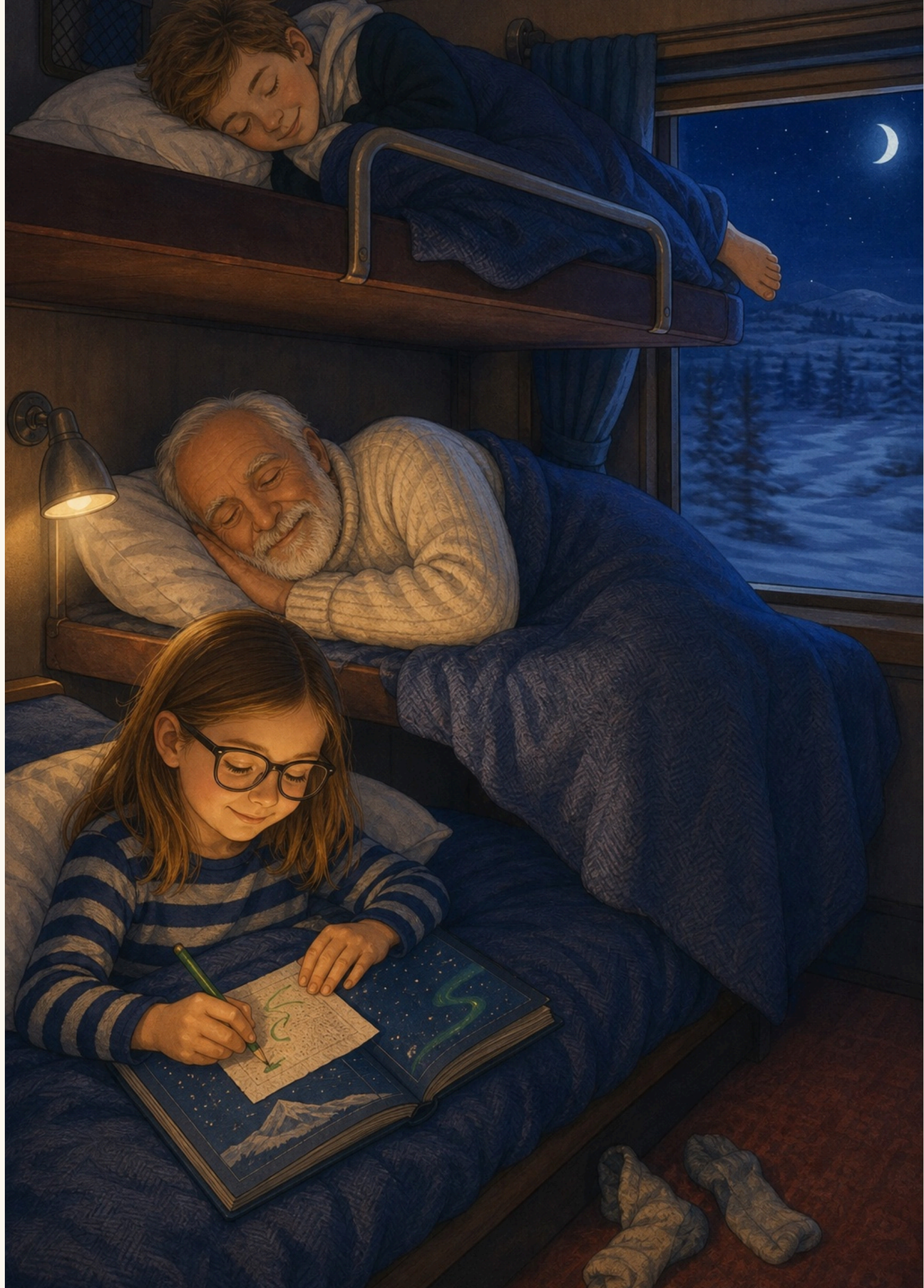


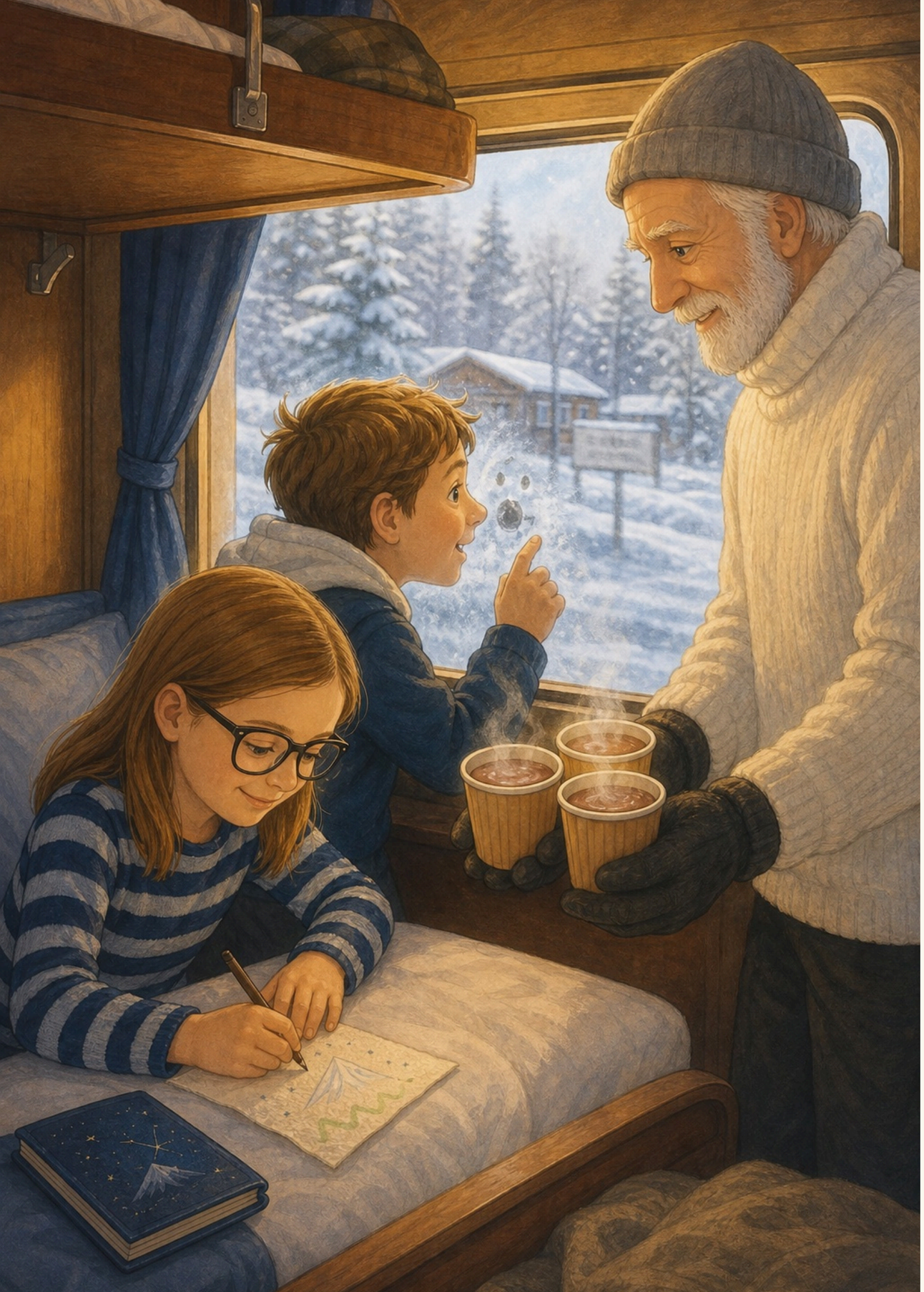
Wagon restauracyjny kołysał się łagodnie, gdy pociąg jechał na północ. Selma jadła klopsiki z borówkami i zaglądała między zasłonę a szybę. Świerki za oknem migały jak czarne pociągnięcia pędzla.

„Widzisz jakieś gwiazdy?” zapytał Oliver z ziemniakiem na widelcu. „Trzy” – odpowiedziała Selma. „Nie, cztery. Ta malutka tam też.” Dziadek Lennart pochylił się ku niej. „Te małe najlepiej widać, gdy długo się patrzy.” Selma wzięła serwetkę i zrobiła na niej długopisem cztery kropki. Oliver narysował piątą, chociaż powiedział, że wyszła przez przypadek. Pociąg jechał dalej, dalej, dalej.

W przedziale koje układały się jedna nad drugą jak mały stosik. Oliver od razu zajął najwyższą. Dziadkowi przypadła środkowa. Selma wślizgnęła się do najniższej i znalazła na podłodze skarpetki Olivera – dwie smutne kiełbaski, które zgubiły swoje stopy.

Kiedy zgasła lampka pod sufitem, Selma zapaliła swoją małą lampkę do czytania. W książce o gwiazdach było zdjęcie ludzi, malusieńkich pod zielonymi wstęgami. Selma narysowała zielony zawijas obok kropek na serwetce. Szyny mówiły pod nią: stuk-stuk, stuk-stuk. Jeszcze jeden wieczór, pomyślała Selma i przytrzymała serwetkę płasko na książce.





Kiedy Selma się obudziła, świat za oknem był biały. Białe świerki. Białe zbocza. Białe czapy na dachach przy małych stacjach. Nawet niebo było jasne jak pusta kartka papieru.

„Śnieg!” zawołała Selma, choć nikt nie mógł go nie zauważyć. Oliver przycisnął nos do szyby. „Ktoś rozsypał mąkę po całym kraju.” Dziadek Lennart wrócił z gorącą czekoladą w papierowych kubkach. Selma narysowała na serwetce biały szczyt, obok kropek i zielonego zawijasa. Między drzewami przemknął znak. Wkrótce mieli wysiąść.

Wioska leżała cicho między ośnieżonymi świerkami a łagodnymi górskimi zboczami. Gdy zapadł wieczór, Selma włożyła czapkę, rękawiczki i grubą kurtkę. Oliver poszedł z nią na zewnątrz, chociaż powiedział, że głównie chce wypróbować swoje buty. Dziadek wziął czołówkę, lecz zostawił ją zgaszoną.

Popatrzyli w górę. Szare chmury zakrywały wszystko, od dymu z kominów aż po krawędź gór. Nie było widać ani jednej gwiazdy. „Pierwsza przeszkoda” – powiedziała Selma i napisała na serwetce: CHMURY. Oliver naciągnął szalik na nos. „Ta przeszkoda zajmuje całe niebo.” Jeszcze jeden wieczór, pomyślała Selma. Może jutro chmury się przesuną.





Następnego wieczoru chmury były rzadsze. Selma zobaczyła wysoko bladą kropkę – może gwiazdę, a może małą dziurkę w chmurach. Ale lampy wioski świeciły przy drodze, w oknach i przy trasie narciarskiej. Nad dachami niebo było brunatnoszare.

„Druga przeszkoda" – powiedziała Selma. „Lampy." Na serwetce obok CHMUR pojawiły się LAMPY. Kropki, zielony zawijas i biały szczyt tłoczyły się teraz na tym samym małym papierku. Oliver wyjrzał przez okno i pokręcił głową. „Nic z tego nie będzie." Dziadek Lennart rozłożył mapę gór. Selma zobaczyła na niej okrągłe poziomice. Jeszcze jeden wieczór, pomyślała.

Trzeciego wieczoru Selma spakowała wszystko. Książkę o gwiazdach. Serwetkę. Dodatkowy szalik. Tabliczkę czekolady. Rękawiczki, które naprawdę były jej, a nie Olivera. Dziadek napełnił termos, a Oliver dostał go do niesienia. „Większe ramiona” – powiedział, wypinając pierś tak mocno, że omal nie zgubił czapki.

Za drzwiami chmury wisiały nisko nad wioską, jak koc, który zsunął się z nieba. Selma położyła mapę na swoich rzeczach. Wtedy książka, szalik i serwetka zsunęły się na podłogę. Tabliczka czekolady wsunęła się pod ławkę. „Trzecia przeszkoda” – powiedział Oliver. Selma usiadła pośród bałaganu. Teraz musiała przyjrzeć się lepiej.





Selma zebrała swoje rzeczy i wygładziła serwetkę na podłodze. Najpierw kropki. Potem zielony zawijas. Biały szczyt. CHMURY. LAMPY. Wszystko tam było. Otworzyła książkę o gwiazdach na zdjęciu z ludźmi daleko od świateł miasta.

Na brzegu było małe wzgórze ponad mgłą. Selma położyła palec na białym szczycie, a potem na mapie dziadka. „Jeśli wejdziemy tam" – powiedziała – „lampy zostaną pod nami. A chmury też, jeśli leżą nisko." Dziadek Lennart przez chwilę czytał mapę. „Spokojna pogoda i oznakowany szlak. Damy radę." Oliver wyciągnął czekoladę. „Ja poniosę termos." Jeszcze jeden wieczór, pomyślała Selma. Ten wieczór.

Ostatniego wieczoru śnieg skrzypiał pod trzema parami butów. Selma szła pierwsza oznakowanym szlakiem i liczyła czerwone krzyżyki na słupkach. Jeden, dwa, trzy. Za nią czołówka dziadka rzucała na śnieg ciepły krąg światła. Oliver niósł termos tak ostrożnie, że szedł, jakby był zrobiony ze szkła.

„Daleko jeszcze?” zapytał po pięciu krzyżykach. „Jeszcze nie doszliśmy” – odpowiedziała Selma. „Ale popatrz. Lampy są mniejsze.” Wioska migotała daleko w dole, a chmury pełzły wzdłuż zbocza. Selma zasunęła zamek aż pod brodę. Jeszcze jeden wieczór, pomyślała, ale teraz znaczyło to już tylko kilka kroków.



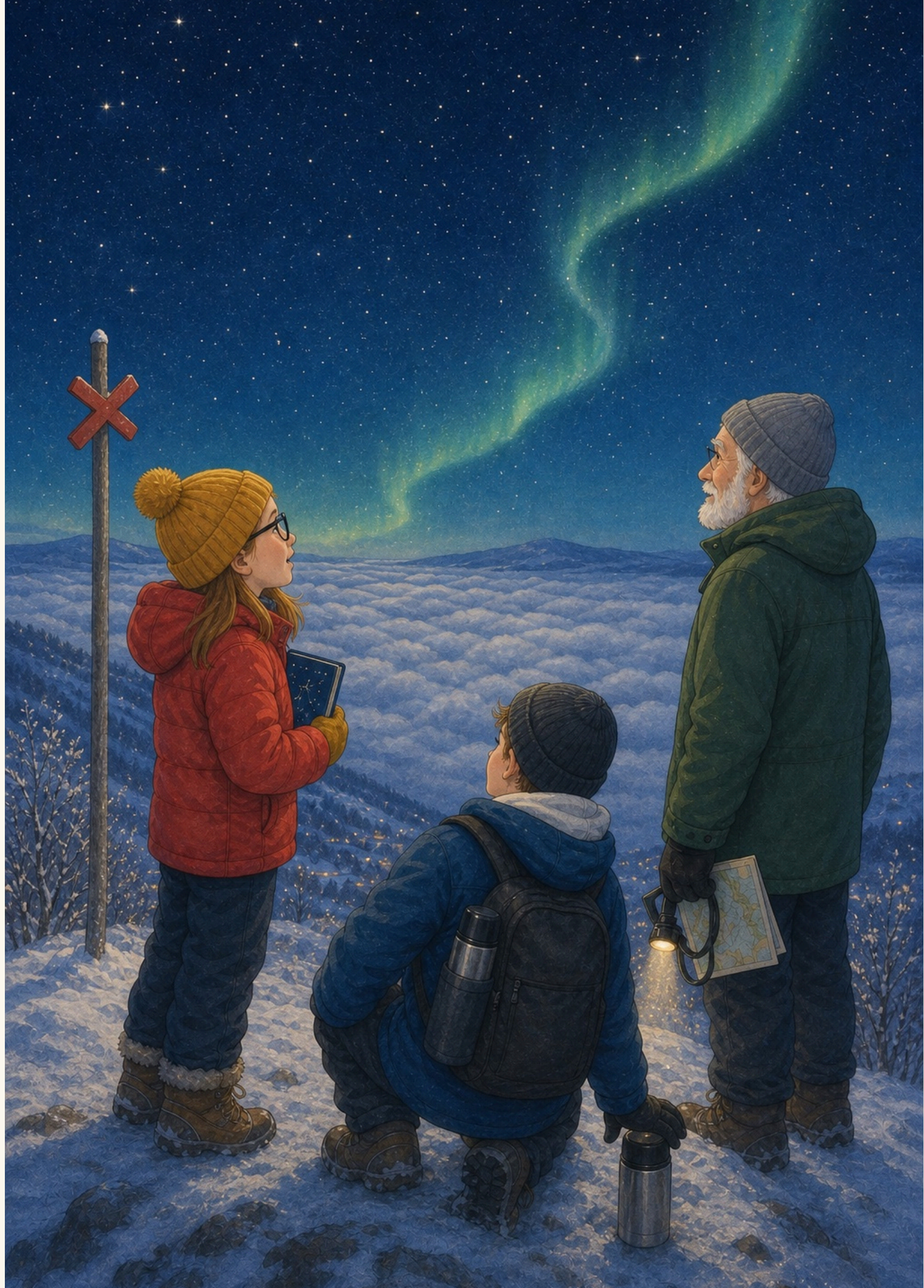


Drzewa stawały się niższe, rzadsze, aż w końcu się skończyły. Przed nimi rozciągały się otwarte, bezleśne góry w świetle czołówki. Wiatr szarpał kaptur Selmy i próbował zajrzeć do jej uszu. Zrobiła trzy kroki, a potem jeszcze trzy.

Oliver zatrzymał się przy kamieniu wystającym ze śniegu. „Mówiłem, że nic z tego nie będzie.” Ale nie postawił termosu na ziemi. Dziadek wskazał następne łagodne wzniesienie. „Stamtąd zobaczymy ponad warstwą chmur.” Selma nie oglądała się na długą drogę za sobą. Wskazała kolejny czerwony krzyżyk. „Najpierw tam” – powiedziała. „Potem następny.”

Przy ostatnim słupku nagle zrobiło się ciszej. Chmury wciąż leżały tam w dole, miękkie i gęste nad wioską. Nad Selmą były gwiazdy – więcej niż kropek na jej serwetce i o wiele jaśniejsze.

Dziadek zgasił czołówkę. Oliver postawił termos bez żadnego stuknięcia. „No proszę” – szepnął. Selma wstrzymała oddech. Najpierw widziała tylko gwiazdy. Potem za krawędzią gór pojawiła się bladozielona smuga, cienka jak kreska z jej długopisu. Wygięła się. Urosła. „Oliver” – powiedziała Selma. „Spójrz teraz.”





Zielona kreska zamieniła się we wstęgę. Wstęga wyginała się i trzepotała, jakby niebo wytrzepywało długi jedwabny szalik. Zapaliła się kolejna wstęga. A potem zieleń zatańczyła po całym niebie, wysoko nad chmurami i lampami.

Z początku nikt nic nie powiedział. Oliver zdjął jedną rękawiczkę i od razu włożył ją z powrotem. „To naprawdę się dzieje” – wyszeptał. Dziadek nalał gorącej czekolady do trzech małych kubków. Selma stała między nimi i śledziła zielone łuki, aż rozbolała ją szyja. Nad nimi zorza polarna wygięła się jeszcze raz, jeszcze dalej ponad gwiazdami.

Tabliczka czekolady robiła się coraz mniejsza. Najpierw zniknęły rogi, potem ostatnie kostki. Oliver znalazł okruszek w rękawiczce i też go zjadł. Termos stawał się lżejszy, a zielone światło wciąż wiło się po ciemnym niebie.

Selma wyjęła serwetkę. Były na niej kropki, zawijas, biały szczyt, CHMURY i LAMPY. Narysowała trzy małe postacie na górze i wielką zieloną wstęgę nad nimi. „Mogę dorysować jeszcze jedną gwiazdę?" zapytał Oliver. Selma podała mu długopis.





Selma i zorza polarna

Selma, jej starszy brat Oliver i dziadek Lennart jadą nocnym pociągiem w góry, żeby zobaczyć zorzę polarną. Chmury, lampy i narastający bałagan stają im na drodze, aż Selma odczytuje swoje małe wskazówki w nowy sposób.

pl-pl.sagatilldig.se

